Dream Theater - Six Degrees Of Inner Turbulence (2002)

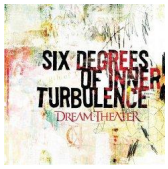

CD 1 : *01. The Glass Prison (13:53) 02. Blind Faith (10:21) 03. Misunderstood (9:33) 04. The Great Debate (13:46) 05. Disappear (6:46)* CD 2 : *06. Six Degrees Of Inner Turbulence - I. Overture (6:51) 07. Six Degrees Of Inner Turbulence - II. About To Crash (5:51) 08. Six Degrees Of Inner Turbulence - III. War Inside My Head (2:08) 09. Six Degrees Of Inner Turbulence - Iv. The Test That Stumped Them All (5:03) 10. Six Degrees Of Inner Turbulence - V. Goodnight Kiss (6:17) 11. Six Degrees Of Inner Turbulence - VI. Solitary Shell (5:48) 12. Six Degrees Of Inner Turbulence - VII. About To Crash - Reprise (4:05) 13. Six Degrees Of Inner Turbulence - VIII. Losing Time - Grand Finale (5:59)*
James LaBrie – lead vocals John Petrucci – guitar, background vocals, production Jordan Rudess – keyboard John Myung – bass Mike Portnoy – drums, backing vocals, co-lead vocals on (01, 08), production

The godfathers of progressive metal have been amazing and delighting their dedicated fans since the late '80s. Throughout their impressive and unlikely career they have continued to push themselves and the genre into new and challenging directions. While arguably hitting their peak with 1994's Awake, the band continued to grow with each new release (save for perhaps Falling into Infinity). Their previous studio effort, Metropolis Part 2: Scenes From a Memory, was a milestone in their career, finding all of the band's best attributes amalgamated into a fully realized whole. Although "Six Degrees of Inner Turbulence" may not be another magnum opus, it is still another fine addition to their impressive discography. The band continues to explore new directions, but the results are not always consistent on the two CD's worth of material. Their overall sound is heavier, for better or worse, than it has been and they make some interesting compositional and lyrical choices, but their usual afflatus is missing. Petrucci in particular seems content to recycle his already-established pyrotechnics, which mostly come off as ostentatious and often out of place. With the exception of the high-octane "The Glass Prison," disc one is made up of more experimental tracks, with influences such as Radiohead and Tool being explored. The band also offers up one of their only political tracks in "The Great Debate," which deals with stem cell research. Disc two is comprised of the eight-part "Six Degrees of Inner Turbulence" epic and is more in line with their traditional approach. The "Overture" incorporates a full orchestra with surprisingly effective results and is the recording's

standout track. Keyboardist Jordan Rudess gets more of an opportunity to demonstrate how valuable he is to the band's compositional and sonic depth. Fans of Pantera may cry foul when they hear "The Test That Stumped Them All," but this is meant more as a tribute than the blatant thievery it appears to be. While each member of Dream Theater has proved to have a more sophisticated and mature side -- as evidenced by side projects such as Transatlantic, Platypus, Liquid Tension Experiment, and Mullmuzer -- they understand where their proverbial bread is buttered. So exists Six Degrees of Inner Turbulence, an intentionally pretentious, somewhat juvenile, but undeniably likeable recording. Despite the nearly impossible task of satisfying their mostly youthful fan base while still nurturing the band's natural maturation process, Dream Theater has mostly managed to deliver once again. --- Robert Taylor, AllMusic Review

Zespół zaserwował nam płytę niepodobną do żadnej wcześniejszej i to mu się chwali. Gdybym miał jednak porównać ją z poprzednim, genialnym albumem "Metropolis pt. 2: Scenes From a Memory", to zdecydowanie wygrał by ten drugi. Dlaczego? Historia, która została na nim opowiedziana, jest bardzo wciągająca, a pomysły i wykonanie po prostu niesamowite. No i na "SFAM" zgromadzona jest jakaś kosmiczna ilość emocji. :) Pod tym względem nowa produkcja zespołu wypada zdecydowanie gorzej. Poza tym "Six Degrees Of Inner Turbulence" ma moim zdaniem więcej słabych punktów, jak np. "The Great Debate", ale o tym później.

Krążek zaczyna się od "The Glass Prison", utworu niezwykle ciężkiego, z trochę topornymi riffami i melodią. Ale ja na ten kawałek nie narzekam. Z powodu genialnej partii instrumentalnej (gzieś ok. 9 minuty), z powodu bardzo dobrze pomyślanego zakończenia, w końcu z powodu krzyków Jamesa LaBrie w środku utworu, które, mimo że to tylko jedna, czy dwie bezlitośnie powtarzane nuty, to jednak robią wrażenie. Jednak mankamentem tego rozpoczęcia jest za mała ilość emocji. Za dużo tutaj "zwykłego" dreamowego kombinowania i technicznych sztuczek. Numerem, który robi na mnie największe wrażenie z pierwszej płyty jest zdecydowanie "Misunderstood". Ma naprawdę wspaniałą melodię, najpierw wykonaną spokojnie, a potem ostrzej, z przesterowaną gitarą. Nowością w stylu zespołu jest również utwór "Disappear". Spokojny, z akustyczną gitarą i klaiwszowymi plamami dźwiękowymi, zagranymi tak, jak tego Jordan Rudess nigdy wcześniej nie robił.

Najsłabszy punkt albumu, to moim zdaniem "The Great Debate" (chociaż wiem, że dla niektórych to najlepszy moment "6DOIT"). Ja naprawdę nie rozumiem, po co umieszczać w utworze cztery minuty gadania z jakichś wiadomości. To dla mnie nie ma najmniejszego sensu. Melodia też jest dość toporna. Zdecydowanie najsłabszy punkt albumu.

Dla mnie najlepszym utworem na "6DOIT" jest tytułowa suita. To najdłuższy kawałek w historii zespołu i z pewnością jeden z najjaśniejszech jej punktów. Jest bardzo zróżnicowany, a jednak niezwykle spójny. Każda z ośmiu części, na które owa suita jest podzielona, ma w sobie coś niesamowitego i każda jest piękna. I z pewnością Ameryki tu nie odkryłem, ale uwieżcie mi na słowo: tego po prostu trzeba posłuchać.

Album jest moim zdaniem słabszy od poprzedniego, ale przecież mało który zespół nagrywa dwie tak samo genialne płyty pod rząd. Naprawdę zdaża się to bardzo rzadko. I DT niestety się nie zdarzyło, choć nie ukrywam, że miałem na to nadzieję. Mimo wszystko polecam tę płyte, chociażby ze względu na wspomniany, genialny utwór tytułowy. ----Domib, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mediafire cloudmailru ge.tt

back